

WYDANIE  
SPECJALNE

Agnieszka Antosiewicz

# małdre BAJKI



**GREG**  
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE





Agnieszka Antosiewicz

# małdre BAJKI

WYDANIE  
SPECJALNE

Korekta:

Karolina Rymut, Maria Zagnińska

Ilustracje:

O. San Julián i Francisco J. Romero

ISBN: 978-83-7517-981-1

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

Wydawnictwo GREG®

ul. Klasztorna 2B

31-979 Kraków

tel. (12) 680 15 50

www.greg.pl

Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Layout i skład:

Pracownia Register

Okładka:

O. San Julián

Aleksandra Zimoch



*mađre*  
**BAJKI**



An illustration of a tree with a brown trunk and green leaves. A small yellow birdhouse with a blue roof is attached to a branch. An owl with large white eyes and brown feathers is perched on a branch next to the birdhouse.

# Wstęp

Niełatwo wytłumaczyć dziecku, czym są **miłość, tolerancja, szczęście, zazdrość, dlaczego ktoś odchodzi**. Potrafią w tym pomóc **bajki i opowieści**. Maluchy z uwagą słuchają przygód postaci i w ten sposób **otwiera się furтка do mądrej rozmowy, która dziecku objaśni i pomoże zrozumieć niełatwe przecież sprawy**.

Przedstawiamy zatem książeczkę dotyczącą tych tematów, które trudno jest opisać i wyjaśnić. Dziecko spotka w niej sympatyczne postacie, które przeżywają mnóstwo przygód, czasem zabawnych, a czasem niebezpiecznych. Dowie się, **jaka jest wartość rodziny, czym jest prawdziwe szczęście, przekona się, że każdy ma jakiś talent i że nie wolno nikogo skreślać**, bo na przykład nie ma tygrysich pasków.

Duże litery zachęcą do samodzielnego czytania przez dzieci. Zapraszamy do lektury!

Autorka i Wydawnictwo GREG



# Amelka wyrusza w świat

O LĘKU  
PRZED  
ZMIANAMI



Amelka chodziła już do grupy starszaków i była z tego powodu bardzo dumna. Siedziała przy stole razem z mamą i tatą już na takim dorosłym krześle, a nie w foteliku dla dzieci. Jeździła na rowerku bez kółek-podpórek, potrafiła samodzielnie się ubrać, a do tego znała cały swój adres! Można więc powiedzieć, że była naprawdę dużą dziewczynką.

Bardzo lubiła decydować o wszystkim – co założyć do przedszkola, co zje, a czego nie, co będzie czytać i jakie malowanki chciałyby pomalować. Rodzice bardzo się cieszyli, że ich córka jest już taka samodzielna.

Amelka nie miała rodzeństwa. Bardzo zazdrościła swojej najlepszej przyjaciółce – Monice, która miała malutką siostrzyczkę. Monika mówiła, że siostrzyczka jest jak laleczka. Można jej śpiewać, opowiadać bajeczki, bawić się, ubierać. Amelka też chciała mieć się z kim bawić w domu.

– Mamo, a może mogłabym mieć braciszka? – zapytała pewnego dnia.

Mama Amelki była bardzo zaskoczona.

– Nie mam się z kim bawić – marudziła dziewczynka.

Mama nie chciała na razie powiedzieć córeczce, że spodziewa się dziecka, bo było jeszcze bardzo wcześnie. Chciała najpierw pójść do lekarza i zrobić niezbędne badania.

Po kilku dniach rodzice poprosili córeczkę do stołu. Siedzieli z poważnymi minami i nagle odezwał się tata:

– Nasza rodzina się powiększy, kochanie.

Amelka patrzyła to na mamę, to na tatę... Zupełnie nie wiedziała, co to wszystko ma znaczyć.

– Dostanę kotka? – oczy dziewczynki rozbłyły jak dwie małe gwiazdeczki.

– Nie...

– Pieska? – dalej emocjonowała się Amelka.

– Kochanie, będziemy mieli dziecko, a ty braciszka lub siostrzyczkę – wyjaśniła mama.

Dziewczynka była trochę zawiedziona, że nie dostanie kotka, ale chyba się ucieszyła, choć nie była tego do końca pewna.

– To fajnie... – zaczęła. – A to będzie braciszek?

– Tego jeszcze nie wiadomo.

– Aha... To... fajnie... A są naleśniki? – zapytała mamy, bo trochę się cieszyła, że będzie miała rodzeństwo, a trochę się obawiała, jak to będzie. Woląla zmienić temat.

Szybko okazało się, że zmiany, jakie zaszły w życiu Amelki, były nie do przyjęcia! Mama zrobiła się blada i słaba. Nie mogła się męczyć i ciągle jadła kiszone ogórki. W całym domu czuć było tylko ogórki! Czasem zjadała wielkie porcje lodów, którymi dzieliła się z Amelką – wtedy było naprawdę przyjemnie. Większość czasu jednak spędzała w łóżku, śpiąc lub leżąc.

Po kilku tygodniach okazało się, że to będzie chłopczyk, ale jest w jakimś zagrożeniu – Amelka nie do końca rozumiała, co to znaczy, ale mama pojechała do szpitala i musiała tam zostać. Dziewczynka mogła ją odwiedzać, ale tylko na bardzo krótko. Kładła się wtedy na łóżku tuż obok mamy, wtulając się mocno



pod jej pachę. Czasem trochę pociągała noskiem, wtedy mamusia gładziła ją po policzku.

Do pomocy w domu przyjechała surowa babcia Alina z Torunia. Tego już było za wiele dla małej Amelki. Babcia nie pozwalała wynosić zabawek z pokoju na dywan w salonie. Do tego kazała jeść warzywa. Brokuły, kalafior i ogórki owszem można zjeść, ale brukselkę i gotowaną marchewkę? – denerwowała się dziewczynka. Do tego nikt się nią nie zajmował. Nie miała komu opowiedzieć, co działo się w przedszkolu, co zjadła na obiadek i jaką piękną sukienkę miała Zosia. Wciąż tylko dzidzius i dzidzius... Postanowiła więc spakować się i odejść. Pójść w daleki świat! Długo planowała, jak to zrobić, w końcu zapakowała do plecaka z Kubusiem Puchatkiem wszystkie misie i lalkę Lolę, soczek w kartoniku, lizaka, banana dla zdrowia, przeciwsłoneczne okulary i pięć spinek. Postanowiła wyruszyć w nocy, gdy tata i babcia pójda już spać. Czekala i czekała, i czekała, ale z salonu wciąż slychać bylo dzwiek telewizora.

– Babcia Alina chyba nie potrzebuje w ogóle spać... Uaaaa – powiedziala Amelka do Loli, ziewajac.



Nagle obudził ją tata.

- Wstawaj, kochanie! Mam niespodziankę!

Amelka rozejrzała się nieprzytomnie po pokoju... Był ranek! O nie, zasnęła! Nie wyruszyła w daleki świat...

- Szybko jedz śniadanie i jedziemy. Twój braciszek się urodził!

Amelka była oszołomiona. Jak to? Kiedy? Zjadła tosta z dżemem i już pędzili z tatą do szpitala. Tam, obok mamy, leżał mały, różowy... robak.

- Wygląda jak robaczek, prawda? - zapytała z uśmiechem mama.

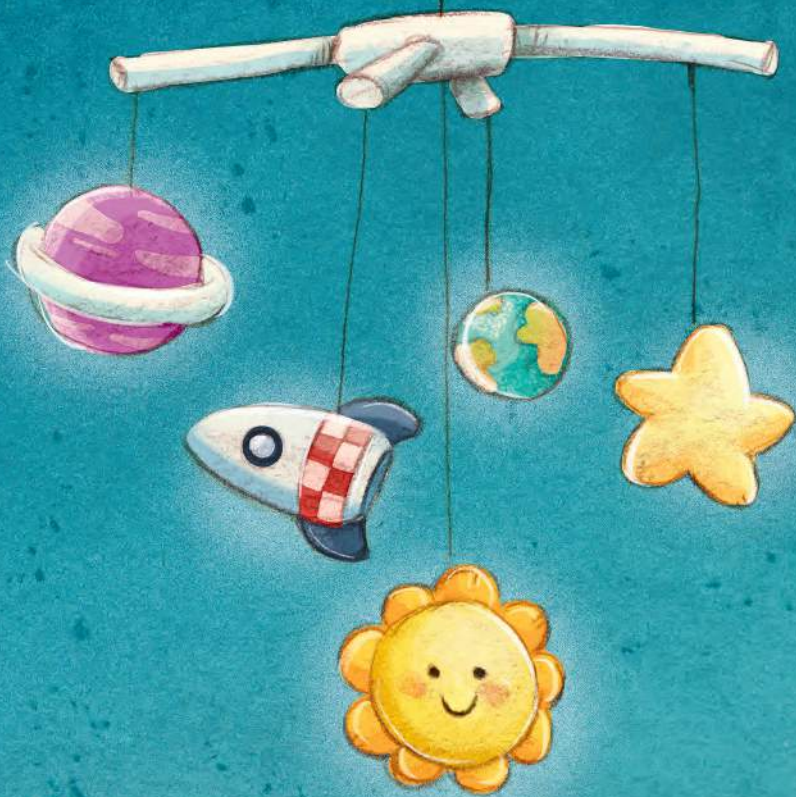
Amelka też się uśmiechnęła. Podeszła do maluszka i zobaczyła, jakie ma maleńkie rączki.

- To Jerzyk, twój braciszek. Teraz wszyscy będziemy się nim opiekować, a ty masz szczególne zadanie, bo jesteś jego starszą siostrzyczką. Pokażesz mu cały świat?

- A... A... a będę mogła z nim rozmawiać i opowiadać bajeczki i... będziemy już wszyscy razem?

- Oczywiście, kochanie, właśnie to robią siostrzyczki - powiedziała mama i mocno przytuliła dziewczynkę.

Daleki świat może jeszcze poczekać - pomyślała naprawdę szczęśliwa Amelka - może kiedyś zwiedzimy go razem z Jerzykiem?





O TYM,  
ŻE NIGDY NIE  
JEST ZA PÓŹNO  
NA ZMIANĘ

# Bardzo mała rybka

Jeśli nie wiecie, co to rafa koralowa, to zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie podwodny świat, który aż kipi od kolorów i kształtów. Porastają go bajeczne koralowce, które rosną w ciepłych, lazurowych wodach daleko, daleko stąd – tam, gdzie piasek jest złoty, niebo błękitne, a lato trwa cały rok. Rafa to takie podwodne miasteczko pełne koralowców o najróżniejszych kształtach i kolorach, wśród których żyje mnóstwo barwnych stworzeń – ryb, koników morskich, żółwi, ślimaków i węży morskich i wiele, wiele innych.

Na samym skraju Wielkiej Rafy koralowej, w zakątku ukwiałów żył samotnie jeden błaznek. Błazenki żyją w wielkich koloniach, ale nie Tutu. On od zawsze trzymał się z boku, nie przepadał za wesołym tłumem innych ryb. Tutu całymi dniami siedział w swoim ukwiale i tylko raz na jakiś czas wychylał nos zza różowych macek swojego domku, by coś przekąsić i trochę się rozejrzeć. Gdy tylko zobaczył jakąś rybkę z kolonii błazenków, od razu chował się w swoim ukwiale i udawał, że go tam wcale nie ma. Bał się innych rybek, bo był przekonany, że na pewno go nie polubią.

– Jestem tylko zwykłą, małą rybką. Wszystkiego się boję i nic nie potrafię – myślał. – Dlaczego inni mieliby mnie polubić?

Błazenki są z natury bardzo towarzyskie, dlatego czasem inne rybki podpływały do niego i pytały:



– Hej, kolego! Przyłyń do nas, brakuje nam jednego zawodnika do grania w wodną gąbkę!

Albo:

– Tutu, płyniemy na mieliznę, chcesz się wybrać z nami?

Albo:

– Dzisiaj się urodzą dzieci Rori i Edzia. Chodź zobaczyć, będzie przyjęcie dla całej kolonii!

Tutu nigdy nie skorzystał z zaproszenia, obawiał się, że nie będzie wiedział, o czym rozmawiać z innymi. Wstydził się trochę, że jest taki mały, że inni będą się z niego śmiać. Ten strach był tak wielki, że błazenek wolał spędzać całe dnie samotnie. Początkowo mówił, że musi posprzątać w ukwiale albo ma dużo pracy, jest zajęty, nie może albo właśnie wybiera się w odwiedziny do cioci. Inne rybki w końcu przestały przyływać. Może zapomniały o Tutu, a może przekonane, że i tak odmówi, zniechęciły się już całkiem? Tutu, co prawda, wreszcie nie musiał się niczego bać, ale z dnia na dzień czuł się coraz gorzej. Czuł się bardzo samotny, ale gdy tylko zastanawiał się, czy nie popłynąć do kolonii, od

razu pojawiał się strach, który szeptał: przecież jesteś taki mały i wszystkiego się boisz. Kto polubi takiego strachliwego Tutu?

W rezultacie gdy rafa koralowa mieniła się tysiącem barw, w sercu Tutu robiło szaro i ponuro. Wydawało się też, że on sam zrobił się bledszy, jakby z dnia na dzień ubywało mu koloru.

Pewnego popołudnia wydarzyło się jednak coś nieoczekiwanego! Na skraj rafy koralowej podpłynął stary, wielki żółw. Był kompletnie wyczerpany. Ostatkiem sił wołał:

– Pomocy! Niech mi ktoś pomoże! Ratunku – jego głos jednak robił się coraz słabszy.

Tutu usłyszał wołanie, wychylił się, zobaczył żółwia, ale tak bardzo bał się wyjść! Wyobrażał sobie, że żółw ma złe zamiary. Strach podpowiadał mu: „Zostań, tam na pewno jest coś groźnego. Jest tyle innych rybek, ktoś inny pomoże.” Słyszał jednak wołanie o pomoc i właśnie wtedy poczuł, że dłużej tak nie może być! Powiedział głośno do siebie:

– Dość tego, Tutu, tchórzliwa rybko, koniec z tym! Ktoś potrzebuje pomocy! I to właśnie ty pomożesz!

Wziął rozpęd i jak wystrzelony z procy wypłynął z ukwiału. Prędko podpłynął do żółwia i zapytał:

– Co się stało, kim jesteś i co tu robisz? Potrzebujesz pomocy?

– Prąd mnie porwał... Wpadłem w sieć rybacką i ledwo uszedłem z życiem. Zerwałem sieci, ale jestem słaby i mam poranione łapy i głowę... Wezwij pomoc... – powiedział słabym głosem żółw i zaczął opadać bezwładnie na dno.

Tutu zaczął z nerwów kręcić się w kółko. Co robić? Co robić? – zastanawiał się. Spojrzał jednak na żółwia, zacisnął pyszczek i popłynął w stronę kolonii najszybciej jak potrafił, powtarzając sobie w duchu, że musi pomóc żółwiowi!

Gdy wpłynął między koralowce, zawołał głośno:

– Pomocy! Pomocy! Żółw potrzebuje ratunku! Pomóżcie mi...

Po chwili otoczyła go grupka rybek i zaczęła wypytywać, co się stało. Od tego momentu wszystko potoczyło się błyskawicznie. Tutu po kolei mówił, co





należy zrobić. Wezwano zatem na pomoc zaprzyjaźnione delfiny, które pomogły żółwiowi przepłynąć na miękkie gąbki w takim miejscu, by łatwo było mu zaczerpnąć powietrza. Tam koniki morskie opatrzyły mu poranione łapy. Inne błazenki zajęły się raną na głowie. Żółw dostał też odpowiednie pożywienie. Zapadł wreszcie w spokojny, uzdrawiający sen. Wszyscy byli poruszeni, bo okolica Wielkiej Rify to spokojne miejsce, zwykle omijane przez przygody.

Tutu codziennie odwiedzał żółwia, przynosił mu ładne kamyczki, opowiadał różne historie o morskich podróżach. Gdy żółw wreszcie poczuł się lepiej, powiedział:

– Uratowałeś mi życie, błazenku. Mam nadzieję, że zostaniemy przyjaciółmi. Jestem Kalasanty, ale przyjaciele mówią na mnie Antek. Chciałbym poznać cię bliżej i twoją rodzinę też.

– Ja nie mam rodziny i nikt mnie nie lubi – powiedział cicho Tutu.

– Jak to? – zapytał szczerze zdziwiony Kalasanty.

– Bo... nic nie umiem i wszystkiego się boję... – wyszeptał błazenek, a stary żółw szczerze się roześmiał. Nie takiej reakcji spodziewał się Tutu, zrobił się cały czerwony.

– Mały błazenek, który potrafił zorganizować pomoc dla starego żółwia i to w kilka minut, ocalił czyjeś życie, mówi o sobie „nic nie potrafię”? Nie pozwalam tak o sobie mówić. Jesteś dzielną rybą. Zatem od teraz ja jestem twoim przyjacielem.



Tutu poczuł w środku swojego serca dziwne ciepło. Nie wiedział jeszcze do końca, co czuje, trochę chciało mu się podskakiwać z radości, a trochę płakać. Kręciło mu się w głowie, ale nie czuł się źle.

Gdy wracał do swojego ukwiału, po drodze spotykał inne zwierzęta z kolonii, które podpływały do niego:

– Cześć Tutu, dobrze, że byłeś na miejscu! – powiedział konik morski Leon.

– Tutu, jak tam u żółwia? Wraca do zdrowia? – zapytała meduza Inka.

– Hej, Tutu, wpadnij do nas wieczorem! Pogramy w coś – zawołał ktoś inny.

Błazenek był tym wszystkim nieco oszołomiony. Przecież jest tylko zwykłą małą rybką, nie zrobił też nic wyjątkowego. A jednak okazało się, że inni mieszkańcy naprawdę go lubią. Poczuł, że w jego małym, rybim serduszkun zakwita najprawdziwsza kolorowa rafa! A gdy przepływał koło lustra, dostrzegł, że stał się jakby bardziej pomarańczowy. Jak myślicie, dlaczego?

# Spis treści

- 7 Amelka wyrusza w świat**  
O lęku przed zmianami
- 12 Babcia Dosia**  
O odchodzeniu
- 17 Domek na drzewie**  
Dbanie o środowisko naturalne
- 22 Dzióbek**  
O przełamywaniu strachu
- 26 Kogo chwycił Mróz**  
O godzeniu się z losem
- 30 Koszyczek malin**  
O otwartości na innych
- 34 Mała Stopa**  
O tym, że każdy jest inny
- 38 Misiek**  
O odpowiedzialności
- 42 Nadciągają krokodyle**  
O skutkach kłamstwa
- 48 Najważniejszy wyścig**  
O uczciwości
- 52 Nie potrafię**  
O wierze w swoje możliwości
- 56 Noc bez gwiazd**  
O znaczeniu prawdziwej przyjaźni
- 62 O żółwiku Jasiu**  
O tym, że nie wszystko można kupić
- 66 O małpce Ritu-Titu**  
O strachu przed innymi
- 70 Rodzinny stół**  
O tym, jak ważne są więzi
- 74 Wielka Powódź**  
O solidarności
- 78 Wyjątkowy tygrysek**  
O akceptacji
- 82 Zakochana para**  
O pierwszych uczuciach
- 86 Zepsute auto**  
O zazdrości
- 90 Zielony miś**  
O życzliwości
- 94 Bardzo mała rybka**  
O tym, że nigdy nie jest za późno na zmianę
- 100 Bubo i muzyka**  
O tym, jak ważna jest pasja





## KOLOROWE LEKTURY dla dzieci!



**Pinokio**  
Carlo Collodi



**Pamiętnik Czarnego Noska**  
Janina Porazińska



**Brzechwa dzieciom**  
Jan Brzechwa



**Drzewo do samego nieba**  
Maria Terlikowska



**Doktor Dolittle i jego zwierzęta**  
Hugh Lofting



**O psie, który jeździł koleją**  
Roman Pisarski

**Przedstawiamy *Mądre bajki* w specjalnym wydaniu!**  
**W środku znajdują się trzy niepublikowane wcześniej bajki,  
całość zdobią nowe, przepiękne ilustracje.**

**Duże litery znacznie ułatwią zarówno wspólne czytanie,  
jak i pierwsze samodzielne próby dziecka.**

*Mądre bajki – specjalne wydanie* to ukochany przez dzieci  
zbiór **ciekawych opowiadań**, które przekazują **ważne prawdy**,  
uczą o wartościach. Dzieci dowiedzą się z tej książeczki  
o **prawdziwej przyjaźni**, **sile miłości**, **tolerancji i akceptacji**,  
o **rozumieniu dla innych i wierze w siebie**,  
o **wartości rodziny**, ale także o **trudnych**  
i niejednokrotnie **przykrych sprawach**.

Bajki napisane są przystępnym, zrozumiałym językiem,  
pięknie zilustrowane. Lektura będzie **idealnym wstępem**  
do **ciekawej i rozwijającej rozmowy z dzieckiem**.

*Zapraszamy do wspólnej lektury!*

W serii ukazały się:



**GREG**  
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

Wydawnictwo GREG  
ul. Klasztorna 2B ■ 31-979 Kraków  
www.greg.pl

ISBN 978-83-7517-981-1



9 788375 179811 >